

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:  
 Rocznie ..... rs. 9 k. —  
 Półrocznie ..... „ 5 k. 50  
 Kwartalnie ..... „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:  
 Rocznie ..... rs. 12 k. —  
 Półrocznie ..... „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:  
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.  
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: N. starozapustna. Jana z Maty Wyzn.  
 Jutro: Apolonii P. M. Cyrylla Aleks. B. W. D. K.  
 Wschód słońca o godz. 7 m. 29. Zachód o godz. 5 m. —  
 Długość dnia godz. 9 m. 31. Przybyło dnia g. 1 m. 53.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271 b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

HANDEL ŁÓDZKI  
 W CESARSTWIE.

Wychodząca od Nowego Roku w Moskwie gazeta „Golos Moskwy”, która obok ogólnego wyznania wiary, zbierającego się z poglądami gazety „Moskowskija Wiedomosti”, położyła w programie swoim szczególny nacisk na popieranie przemysłu krajowego, nie omieszkała zaraz na wstępie zaatakować przemysłu łódzkiego, obarczając jedną z tutejszych firm zarzutami równie ciężkimi, jak bezsensowymi.

Z odnośnego artykułu tej gazety, przytoczonego dosłownie w gazecie „Warszawski Dniownik” (Nr. 14), dowiadujemy się, że zdaniem nowego organu przemysłu moskiewskiego, przemysł bawelniany w tamtych stronach ciągle podupada od czasu, kiedy Łódź rozpoczęła swoje najazdy na Moskwę. Jako przykład tego szkodliwego dla Moskwy współzawodnictwa, opisuje gazeta fakt, że kiedy w roku 1883 odbywała się w Moskwie submisja na dostawę tkanin bawelnianych dla wojska, przedstawiciele fabryk petersburskich i moskiewskich podali ceny sprawiedliwe, poniżej których nie mogli dostawić towaru dobrego. Tymczasem zjawił się przedstawiciel jednej z firm łódzkich, podał ceny niższe o 1 1/2 kop. na arszynie i utrzymał się przy dostawie. Fabrykanci miejscowi byli wielce zdziwieni i nie wiedzieli, czemu przypisać mają taką taniłość, tembardziej, że przewóz z Łodzi do Moskwy także coś kosztuje.

Następnie w lutym i wrześniu r. z. była znów submisja na dostawę takichże tkanin, w której fabrykanci moskiewscy nie wzięli już udziału, a firma łódzka nie ponosząc straty, ciągle bierze sobie i bierze. Z tego powodu gazeta objaśnia czytelnika, dlaczego miejscowi fabrykanci nie mogą, a fabryka łódzka może podejmować dostawę po tak niskich cenach; objaśnia zaś w ten sposób, że zaprasza czytelnika do intendenty moskiewskiej dla obejrzenia tkaniny wyrobionej przez Sawwę Morozowa i Malcowa podczas ostatniej wojny tureckiej, a która to tkanina nie straciła dotąd na wadze i nocey, gdyż wyrobiona była z czystej bawelny. Tymczasem tkaniny dostarczane przez firmę łódzką, wyrobione są z najniższych gatunków odpadków i podobne są raczej do rozkładającego się trupa (dosłownie), niż do próbki przez rząd zatwierdzonej. Oto gdzie szukać należy, mówi gazeta, przyczyny upadku przemysłu bawelnianego w Moskwie i Bogu wiadomo, czego się doczekamy, jeżeli rząd się w to nie wda, tem więcej, że wszyscy co do jednego fabrykanci moskiewscy zamierzają przerwać robotę po Wielkiej Noce. Gdzież się podzieją, co będą robić, kończy gazeta, setki tysięcy rąk, które pozostaną bez zajęcia.

Przyzwyczajeni już jesteśmy do tego, że moskiewscy współzawodnicy Łodzi nie przebiegają w środkach, gdy chodzi o pobudzenie opinii publicznej przeciwko tutejszemu przemysłowi. Dlatego też z niechęcią odpowiadamy na wymierzone przeciwko nam z takiego stanowiska pociski, tym razem jednak zarzut, odrzucając całą jego do rzeczy nienależącą ornamentację, jest tego rodzaju, że faktyczna jego strona nie

może pozostać bez odpowiedzi.

Przedewszystkiem fałszywym jest twierdzenie, że przemysł bawelniany skupiony w okolicach Moskwy, zaczął upadać od chwili, kiedy wyroby łódzkie zjawily się na targowisku moskiewskiem. Zarówno przemysł łódzki, jak i moskiewski, zaczęły się szybko rozwijać pod wpływem wysokich cen i niskiego kursu waluty, przyczem przemysł moskiewski rozwijał się nawet ilościowo szybciej, niż łódzki. Ażby się o tem przekonać, dość porównać liczbę wzieńców bawelnianych w Cesarstwie i Królestwie podawaną za świeża, po ukończeniu każdej kampanii bawelnianej w specjalnem piśmie angielskiem „Textil Manufacturer”. Jestto zresztą objaw bardzo naturalny, bo warunki miejscowe (dowóz materiału i węgla morzem do przędzalni petersburskich, odstawa wyrobów do miejsc zbytu, tania robocizna w guberniach centralnych) są dogodniejsze w Cesarstwie; nadewszystko zaś była tam i jest względna obfitość kapitału rozporządzalnego na cele przemysłowe, gdy w kraju tutejszym zasobność w kapitały ruchome jest niewielką, a przypływu obcego kapitału był w tej gałęzi przemysłu stosunkowo nieznacznym, gdyż wynosi zaledwie cząstkę wytworzonego na miejscu. W rezultacie wartość całego wytworu bawelnianego w Królestwie nie przewyższyła 25 mil. rs., gdy tymczasem Cesarstwo doszło do wytwarzania wyrobów bawelnianych przeszło za 200 mil. rs.

Obecny zastój, spowodowany przyczynami ogólnymi, zaczął się wcześniej nawet w Łodzi, niż w Moskwie. W roku 1883 wytwór przędzalni bawelny w Łodzi podniósł się jeszcze o 2,7%, a wytwór tkalni bawelnianych i mieszanych o 7%, ale już w

końcu roku 1883 zaczęły się upadłości tutejszych fabryk, mnóstwo robotników pozostało bez zajęcia i musiano znaczną ich część żywić bezpłatnie. Brak zbytu, który tak zgubnie oddziałał na przemysł łódzki, nie mógł pozostać bez wpływu i na przemysł moskiewski, tylko że ten ostatni, jako liczebnie silniejszy, dłużej się opierał niszczącemu skutkom zastój.

Dalej, fakt podany przez gazetę „Golos Moskwy”, gdyby był prawdziwym, kwalifikowałby się do sądu, ale nie objaśnia on bynajmniej ekonomicznej strony kwestyi, a mianowicie, dlaczego w ogólności przemysł łódzki może współzawodniczyć z moskiewskim, pomimo, że warunki przyrodzone sprzyjają więcej temu ostatniemu. Fabrykanci moskiewscy zamiast ograniczać się na zdziewieniu, a gazeta występująca w ich imieniu, zamiast rzucić niegodne insynuacje, powinniły się nad tem zastanowić. Otóż wszystkie zakłady bawelniane w Królestwie, zbywające swoje wyroby do Cesarstwa, urządzone są wzorowo. Takiesame zakłady, a może nawet i lepiej urządzone, są też i w Cesarstwie, ale większość zakładów nie stoi tam na wysokości społecznego stanu mechaniki przędzalniczej, co wpływa ujemnie na taniłość wytwarzania. Zakłady w Królestwie czynne są przez 280 do 300 dni w roku, w Cesarstwie zaś z powodu większej liczby świąt 220—240 dni. Wreszcie, co najważniejsza, zakłady w Królestwie zarządzane są po większej części przez właścicieli, pozostających ciągle na miejscu, wyrobionych w kierunku przemysłowym, umiających dokładnie się obliczać, zadowalających się małym zarobkiem i ogólnych w stosunkach kredytowych. Zaden z tutejszych zakładów nie udziela nabyw-

ULEPSZENIE NASZEGO TEATRU.

Wobec powszechnie już znanego charakteru naszego miasta, jako najnudniejszego z prowincjonalnych, w którym, przy braku energii życia publicznego i prywatnego, teatr stanowi niejako jedyny punkt zeknięcia się inteligencji i salonowicy, — nieco pomówić o tym teatrze uważamy za właściwe, tembardziej, że słysząc o zamiarach zaprowadzenia ulepszeń, jeżeliby teatr „Victoria”, podobnie jak niemiecki „Thalia”, został otoczony opieką miłośników i protektorów.

Prasa krajowa w ostatnich czasach bardzo się zajmuje teatrem warszawskim i cenne dają uwagi: Kraszewski, Kaszewski, Struve, Bogusławski, Świętochowski, Koźmian, Lubowski, Zawadzki i inni; teatr zaś prowincjonalny mało na siebie zwraca bacności, pomimo, że z niego przecież rekrutują się siły warszawskie.

Podnosimy głos w tym przedmiocie, licząc na wywołanie dysputy polemicznej.

O teatrze mówi się dzisiaj, jako o instytucyi cywilizacyjnej, współdziałającej z kościołem, szkołą, literaturą, dziennikarstwem, stowarzyszeniami i t. p., — jako o satyrycznym zwierciadle życia bieżącego, charakterów, typów i pytań tendencyjnych wieku, — jako o flamandzkiej obserwacyi i obrazowości ze świata rzeczywistego.

W tej myśli teatrowi kopenhagskiemu dano dewizę: „nie tylko dla rozrywki”, — bo zaiste teatr rozwija, kształci i doskonali inteligencyę, estetyczność i moralność społeczeństwa.

Taki też teatr musi być przybytkiem sztuk pięknych, w którym aktorowie, dyrektcy, autorowie, krytycy i publiczność wzajemnie się wytwarzają, dopełniają i wspierają na drodze postępowej.

Dla takiego teatru piszą najznakomitsi przedstawiciele literatury.

W takim teatrze idzie nie o „wystawę i kasę”, lecz o repertuar, talenty i zdolności, ensemble, mise-en-scène, o reżyserję artystyczną i techniczną, o zgodę dyrekcyi z krytyką.

Taki teatr ma swych stałych widzów uczęszczających (habitués), składających się z krytyków, sprawozdawców, znawców i miłośników z inteligencyą i smakiem estetycznym; z ust zaś tych wszystkich nie słychać pochwał lub nagan bezzasadnych, lekkomyślnych i stronnych, z nich wychodzą tylko spokojne, prawdziwe i sprawiedliwe oceny talentu, zdolności, pracy, zasługi lub zarozumiałości, lenistwa, lekceważenia i zacołania.

Takim teatrem wyższe umysły i prasa żywo się zajmują, otaczając go poparciem i ofiarnością.

Taki teatr spotykamy w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Meinigen...

Wszystko to wszakże, powie wielu, możliwe i łatwe w stolicy — w Warszawie, nie zaś w Łodzi.

W tem pół prawdy, ale nie cała, bo duch ludzki zasklepia się tylko do czasu, a postęp przychodzi i na prowincye, nieubłagalnie wołając: „dalej, wyżej!”

O teatrze łódzkim mało myślą, mało dłań czynią, apatycznie biorąc zeń, co dają, lub despotycznie wymagając zbyt wiele, chwając lub ganiąc jednostronnie; często teatr i publiczność grzeszą względem siebie przesadą dyktantyzmu i pretensjonalności.

Na prowincyi nie idzie o solowe wirtuozostwo, lecz o całość początkujących talentów i zdolności, o naukę i pracę kształcących się pod kontrolą, o przedstawienia prawidłowo odtwarzające utwory dramatyczne.

W takiej skali wszystko mierzyć trzeba. Teatr nasz datuje się od lat około dziesięciu, odkąd pojawiły się lepsze siły pp. Trapszy, Grabińskiego, Doroszyńskiego, Górskiego, Puchniewskiego i Texla — ostatnie najlepsze.

Działalność, ciągle wzrastająca, zasługuj-

ę na uznanie tem więcej, iż publiczność była nieliczną i zimną, a jednocześnie wypadło konkurować z teatrem niemieckim, w ostatnich latach silnie protegowanym.

Atoli działalność ta ogranicza się przeszkodami zewnętrznymi i wewnętrznymi, do usunięcia których potrzeba poparcia i ofiarności, na wzór teatru „Thalia.”

Wtedy zaświta nowa era postępu, której czas nadszedł, boć stan dzisiejszy już nie wystarcza, świadczy o tem słabnięcie publiczności w lożach i pierwszych rzędach krzesel, tej, która pragnie i sztuki i elegancyi.

Rozejrzyjmy się w tych przeszkodach, wynikających z materialnych i artystycznych braków i niedostatków, zastanówmy się nad środkami zaradczymi, — a głównie zaznaczymy to, co bije w oczy i woła o poprawę doraźną.

Siedzibą naszego teatru jest nie żaden gmach miejski z subwencyą miejską, lub obywatelską, lecz w podwórzu hotelowem, na szarym końcu, skromny budynek, dom najczystszy, wystawiony bez najmniejszych pojęć o budowie teatru.

Do tego budynku dostać się można przez ulicę, zajeżdższy przed hotel nieoświetlany wiszącym przed nim latarniami, bez gazowego napisu „Teatr Victoria”, jaki dają teatry paryżkie — bardzo praktycznie. Wsiada się pośród zbiegu koni i kół po wypukłym do ryzostka bruku, potykając się o kamienie i chwiejny, mały mostek. Przechodzi się przez pospolitą bramę i jeszcze pospolitsze podwórze, pośród hałasu służby hotelowej i śwedu restauracyjnego, studni, komórek, stajni, wozowni, drzewa, węgla, beczek i t. p., prawda, że po wązkim pasku asfaltowym, ale tak po ciemku, iż rozpoznać się niepodobna. Mijać kafełkę cuchnących i nieprzyzwoitych budek ustępowych, dochodzi się do budynku.

Drzwi prowadzą do drewnianej przystawki, przeznaczonej do ochrony od niepokojów i cudów, z kąd wchodzi się do nieoświetlonej westybulki, zaledwie kilka kroków

wzduż i wszcz, z miniaturowymi w niej kasą i garderobą, każdą na kilka osób. Na lewo i na prawo schody do loż, amfiteatru i galerji szerokie zaledwo na dwie lub trzy osoby, tak, że w razie pożaru, górni widzowie uciekając na tych schodach zblizli się w masę. Na szczęście zarządzone temu dostawionem z zewnątrz schodami dla amfiteatru i galerji, mało jednak używanymi, co przecież wielce oszczędzałoby od tłoku publiczność krzesłową i lożową.

Co do krzesel — z westybulki prowadzi do nich dwoje drzwi, z których jedne zwykłe zamknięte, — drzwi zaś tak skrzyżujące, że nietylko przeszkadzają aktorom i słuchaczom, lecz i drażnią nerwy. Przez te drzwi z portyera, nie chroniącą od cugu, wciśka się do teatru dym z westybulki, gdzie namiętni palacze papierosów, istni niewolnicy swej namiętności, niezdolni przez trzy godziny spektaklu wytrzymać bez palenia, dymią na zabój pod nosy przedchodzących.

Przez te drzwi wchodzący, na ich proggu mają przeprawę ze służbą biletową, stojącą — nie przed drzwiami, jak to wszędzie w teatrach bywa, lecz za drzwiami, w teatrze, co naturalnie, jak skrzyżowanie drzwiami, przeszkadza aktorom i słuchaczom, a jeszcze bardziej przeszkadza im głośne tłoczenie się przez baryery, przypominające przegrody gospodarskie na wsiach, tłoczenie się przez widzów stojących, przypominających publiczność przed figurami woskowymi na rynku i stuk obcasów po podłodze bez chodników, przypominający robotników fabrycznych, w drewnianych sandałach spieszących do fabryk. Ci, którzy dostali się do pierwszego rzędu krzesel, spotykają przed sobą jeszcze pierwszy rząd „dostawnych”, z siedzącymi bokami, co ma oznaczać uprzejmość. Jedni i drudzy zadzierają głowy ku wysokiej scenie, ochładzani zimnem z pod sceny przez drzwi orkiestry, rzadko zamykane, — ogłaszani grzmotami dzwików instrumentów rzmiętych i dętych.

Co do loż — piętrówce pobudowane są aż na 6—8 osób z ich dziećmi i ubraniami zewnętrznych wszystkich, zdejmowanie i wkła-



com tak długich kredytów, jak zakłady moskiewskie, zjad też i straty na sprzedazy są mniejsze. W tutejszych kołach przemysłowych ogólnie wywołala zdziwienie olbrzymia suma odpisana parę lat temu w bilansie towarzystwa Morozowskiego na straty z tego tytułu. Oto są przyczyny warunkujące względnie tanieść tutejszych wyrobów. Gdyby ta ostatnia opierała się na lichym materiale lub złej robocie, fabryki tutejsze oddawna już nie znajdowałyby nabywców.

W danym wypadku zarzut nieuczciwości zrobiony jednej z tutejszych firm jest po prostu niedorzeczny. Pomijamy już tę okoliczność, że przedsiębiorstwo, o jakim mowa, cieszy się oddawna w kołach przemysłowych i technicznych w kraju i zagranicą najlepszym, a całkiem zasłużonym uznaniem i jest solą w oku jedynie przemysłowcom moskiewskim, którzy już podczas ostatniej wystawy w Moskwie starali się naprzód dyskredytować wyroby tych zakładów. Ograniczamy się techniczną stroną zarzutu, która dla niespecialistów wymaga wyjaśnienia. Otóż na wyrobach bawelnianych tego rodzaju, jak te, o jakich mowa, kosztujących kilka kopiejek arszyn, różnica 1 i pół kopiejki wynosi kilkanaście procent. W zakresie takich tkanin bawelnianych, zniżka lub zwyżka o pół, albo o ćwierć kopiejki na arszynie, wywołuje już przewrót na targowisku. Gdyby nawet użył do tego najgorszej, możliwej na ten numer przedży bawelny, obniżka o kilkanaście procent pozabawiłaby fabrykanta nie tylko całego zarobku, ale nie pozwoliłaby mu pokryć części kosztów ogólnych. Przypuszczając więc, że fabrykant dla zatrudnienia swych robotników postanowił zrzesić się całego zarobku, to jeszcze nie pokryłby on swoich wydatków, a na to z pewnością nikty się nie zdecydował. Albo więc fabrykanci moskiewscy że się obliczyli, albo nie chcieli zrzesić się zwykłego swego zarobku, spodziewając się, że niski poziom cen wkrótce podniesie się. Co się zaś tyczy użycia na tkaniny najgorszego gatunku odpadków, każdemu specjalistycznie wiadomo że te numery przedży, które potrzebne są do wyrobienia tkaniny tej cienkości, co perkal lub krośniak, nie mogą być wyrabiane z odpadków przedziałniczych, a nie dopiero z najgorszego ich gatunku. Krótkość włosa równoważył się masą liczbą włókien w przekroju poprzecznym przedży. Z odpadków bawelnianych, jakie otrzymują fabryki łódzkie, wyrabia się przedży tylko do Nr. 6, a ta nadaje się zaledwie na wątek do grubych barchanów, ale nie na perkale.

Gazeta „Golos Moskwy” czerpała wiadomości dane do swojego artykułu od strony interesowanej, przez którą została w błąd wprowadzona. Falszywe dane techniczne

mogą być zresztą sprostowane i nie wątpimy, że to samo pismo, przez które doszła nas wiadomość o zarzutach podniesionych przez organ Moskwy przemysłowej, powtórzy również treść niniejszego wyjaśnienia, techniczna strona której najlepiej wykazuje bezzasadność potwarzy, rzucanej na poważne przedsiębiorstwa krajowe. Pozostaje jeszcze pogląd gazety „Golos Moskwy,” według którego praca jakich 20 tysięcy (na więcej się nie zanosi) tutejszych robotników w przemyśle bawelnianym zatrudnionych, zatamować ma możność zarobkowania setkami tysięcy robotników w guberniach środkowych Cesarstwa. Pogląd ten jest oczywiście niedorzeczny i uważać go należy za deklamację. Sprawdzając go do należytych wymiarów i w przypuszczeniu, że wyniki pracy łódzkich i moskiewskich robotników mają się do siebie nie już jak 1 do 1, ale np. jak 1 do 1½, i stawiając śladem gazety „Golos Moskwy” całkiem urojony wniosek, że praca tutejszych 20 tysięcy robotników odbiera zarobek fabryczny 30 tysiącom robotników moskiewskich, moglibyśmy zapytać się, dlaczego tutejsi robotnicy, w przeważnej liczbie krajowej (przeszło 90%) i beziemni mają mieć mniejsze prawo do zarabiania na życie pracą fabryczną, niż robotnicy tamtejsi, którzy nie są beziemni i na których czekają ogromne nieuprawne dotąd przestrzenie.

Przy sposobności powrócimy do tego zasadniczego pytania.

### Sprawozdania targowe.

Gielda petersburska, w dniu 4 lutego.

Na tutejszym rynku wekslowym utrzymuje się bez zmiany usposobienie mocne. Wskale na Londyn można było nabywać po 25<sup>1/16</sup> na Berlin po 216, na Paryż po 266<sup>1/2</sup>. Wskale londyńskie, na dostawę ofiarowane po 25<sup>1/16</sup> na styczeń i po 25<sup>1/16</sup> na luty do maja, nie miały nabywców. Złoto nabywano po 7.79 do 7.80 r. za półimperyały w monecie; za kupony celne płacono tylko 7.78 r. Na rynku papierów publicznych utrzymywało się usposobienie mocne, nie było jednak ożywienia. Bilety bankowe pierwszej emisji nabywano po 99, drugiej po 98<sup>3/4</sup>, czwartej po 98<sup>1/2</sup>, piątej po 98<sup>1/2</sup>. Wskutek wyższych notowań berlińskich kurs pożyczek wschodnich podniósł się tutaj o 1/8%, nabywano pierwszą i drugą emisję po 98<sup>1/2</sup>, trzecią po 98<sup>1/2</sup>. Petersburskie obligacje miejskie poprawiły się do 85, listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego zachowały poziom dawniejszy 142<sup>1/2</sup> i 88<sup>1/2</sup>. Listy zastawne ziemskich banków akcyjnych, przy małym obrocie trzymały się mocno. Akcje banku dyskontowego nabywano po 551 r., banku międzynarodowego po 415 r., ban-

ku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego po 313 r., banku wolkow-kamskiego po 434 r. Akcje głównego towarzystwa zachowały poziom dawniejszy 248 r., kursko-kijowskie nabywano po 303<sup>1/2</sup> r., rybińskie po 77<sup>1/2</sup> r., kozłowsko-lambowskie po 90<sup>1/2</sup> r., carcyńskie po 313 r.

Targi petersburskie w dniu 3 lutego. Na targu zbożowym trwa bezustanna cisza. Obrót nie przedstawia być skromnym, popyt słabym, a podaż wstrzemięźliwą. Z rynków zagranicznych donoszą również o ciszy w interesach. W Ameryce usposobienie dla pszenicy osłabło. Za żyto z odstawa do Rewla w maju dają tu 5.50 r., w miejscu na czerwiec 7.25—7.30 r. Pszenicy nowej saskonki z odstawa do Rybińska sprzedano 8,000 cztw. po 5.25—6 r. Na czas otwarcia żeglugi dają za saskonkę 10 r. Owsa sprzedano 20,000 cztw. na dostawę w maju po 5.10 r. Siemienia lniańnego nie nabywano, ceny nominalne niezmiennione. Lnu zakupiono tylko 150 tonn na dostawę w lutym i marcu po 51 r. i 2 wagony w miejscu po 4.50 r. Pocezia kamskiego zakupiono tonn 80 po 44 r. i starorosyjskiego tonn 50 po 38 r. Konopie i przedza konopna bez rechu. Potaż, nafta, oliwa i okowita bez zmiany, przy usposobieniu cichem. Olej konopny w miejscu 6.20—6.25 r., słonecznikowy świeży 6.75—6.85 r. Sól w miejscu krymska i permska po 35—40 kop. za pud.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

Warszawa. Posiedzenie sprawodawców warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu za rok 1884 odbędzie się w dniach 12 i 13 lutego r. b. to jest w czwartek i piątek o godzinie 6-jej wieczorem, w sali posiedzeń towarzystwa kredytowego miasta Warszawy.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z posiedzenia odbytego w dniu 3 lipca 1884 r.
- 2) Odczytanie sprawozdania z czynności zarządu za rok 1884;
- 3) Odczytanie sprawozdań z czynności sekcji za rok 1884;
- 4) Odczytanie sprawozdania rachunkowego za rok 1884;
- 5) Wnioski pana Wł. Kisłańskiego w kwestyi dróg żelaznych ekonomicznych — referent p. Wł. Kisłański.
- 6) Wniosek p. Antoniego Muśnickiego i projekt pana Stanisława Przysańskiego w kwestyi zabezpieczenia własności pomysłów i wynalazków od naśladowania i podrabiania — referent p. S. Przysański;
- 7) Wniosek pana Henryka Wizbeka w przedmiocie rozpowszechnienia dziesiętnego systemu miar i wag i równouprawnienia

tego systemu z obowiązującym w państwie — referent p. S. Dickstem;

8) Wniosek p. Dawida Rozenbuma o utworzeniu towarzystwa kredytowego zjednoczonych miast Królestwa Polskiego — referent p. D. Rozenbum;

9) Komunikat w kwestyi wniosku pana A. Bachnera, dotyczącego potrzeby ułatwień przewozu drobiu drogami żelaznymi i trakcjami pocztowymi.

10) Wniosek zarządu oddziału w kwestyi rozszerzenia atrybucyj banku polskiego — referent p. S. Rotwand.

W Sielcach pod Warszawą założoną została nowa fabryka parowa sody krystalicznej.

W Radomiu fabryki żelazne projektują zbudowanie i urządzenie magazynów żelaznych, któreby dostarczały towarów na potrzeby kraju i Cesarstwa. Jeżeli projekt ten urzeczywistni się, handel Radomia ożywi się znacznie.

Kolej warszawsko-terespolska osiągnęła w grudniu r. z. dochodu ogółem rs. 182,175 kop. 76, a zatem w porównaniu z tymże miesiącem roku 1883 mniej o rs. 60,983 kop. 39, czyli 25.08%. Całoroczny dochód kolei terespolskiej dosięgnął sumy rs. 2,489,043 kop. 57<sup>1/2</sup>, a zatem zwiększył się o rs. 67,236 kop. 10<sup>1/2</sup> (2.78%) w porównaniu z rokiem 1883.

Fabryki. Według najnowszych obliczeń, w państwie rosyjskiem istnieje 59,904 fabryk, zajmujących 954,971 robotników, a produkujących rocznie za 1,126,032,674 rs.

Według zawiadomienia komitetu gieldowego petersburskiego, ma się obecnie znajdować w Petersburgu 100 milionów pudów pszenicy, która jeszcze w roku 1884-ym miała być wywieziona zagranicę. W tych dniach przybyli do Petersburga agenci firm handlowych niemieckich, jednakże ofiarowali za cztery pszenicy tylko po rs. 10.

Patenty. Dziennik ustaw państwa zamieścił Najwyżej zatwierdzone postanowienie komitetu ministrów: 1) aby browarom piwnym i wielkim składom piwa patenty wydawane były z terminem najdłuższym dnia 13 lipca 1885 r. i 2) ażeby na członków dyrekcji i komisji szacunkowych kijowskiego banku rolniczego wybierane były jedynie osoby pochodzenia rosyjskiego.

Z wyzaku banku państwowego okazuje się, iż w końcu roku zeszłego było w obiegu wszystkich biletów kredytowych za 1,073,515,125 rs. Dług kasy państwa za bilety kredytowe dawniejsze pozostał bez zmiany i wynosi 545,042,630 rs.

O przywileju. Departament handlu i przemysłu w Petersburgu otrzymał prośbę p. Olszewskiego o wydanie Wilhelmowi Kau dziesięcioletniego przywileju na prawo zastosowywania mieszaniny gliny i wapna palonego do oczyszczania rafinady cukrowej.

danie którego w lożach, owych salonikach, estetycznością się nie odznacza, sądzimy, że nawet ambarasuje, a jednak, rzecz dziwna, zwykle się praktykuje, pomimo, że są garderoby lożowe—ale prawda, w nich, jak na korytarzach lożowych, ciemno, zimno, bez luster, grzebielni, szpilek i t. p., o które darmo pytać służące lożowe, mające obsługiwać damy.

Co do foyer i bufetu—miejsce tu dla kilkunastu zaledwie osób i to już tłok wśród gorąca od piecyka i samowaru, wśród pośpiechu zgłodniałych i spragnionych, oraz palaczy, dym których, jak z westybulki do krzesła, przedziera się przez korytarze lożowe do łóż i teatru, a pomagają im w tem widzowie z amfiteatru i galerji, stojący na schodach koło foyer i bufetu, acz tam nie wchodzi, kontentując się swemi orzechami i piernikami z kosów handlarzskich. Z tymi palaczami istna bieda, tak się dają we znaki damom i wszystkim niepalącym, pragnącym świeżego powietrza w niedość dobrze wentylowanym teatrze i delikatnym piersiom. Przypominają oni kordegarde. Kiedyś mogą wznieść pożar teatru.

Co do sceny — płytka i mała ona nad wszelkie wyrachowanie; nie też na niej optycznie i perspektywicznie zrobić niepodobna, aktorzy kręcą się i drepczą, udając, że chodzą i biegają; maszynista ciągle w obawie, by nie uderzył i nawoływa „na bok”, rekwizytor nie wie gdzie i co postawić. Kulisy wąskie i krótkie. Garderoby przystawkowe za sceną nisko, po schodkach, tam zaś ciasno, zimno, duszno; jedni potracają drutych, przeszkadzając sobie wzajemnie i przewlecząc antrakty, podczas których maszynista i rekwizytor z niewygodnych poruszeń aż się pocą, w obec daremego wolusia reżysera o pośpiech. Gdyby przynajmniej w kulisach i na scenie ciepło było dostateczne dla dekolowanych po balowemu lub po sielankowemu, gdzie tam, zimno wieje jeszcze z pod sceny, gdzie od wilgoci i pleśni, owe, mające tam nie gdzieindziej skład, owe przyłbice, miecze i tarcze rycerskie, owe korony, berla i jabłka królewskie, owe strzelby, halabardy i buty żołnierskie, owe peruki, brody, nosy, lisy i t. p. rdzewieją i butwieją do zniszczenia.

Oto obraz siedziby teatru naszego, bez szczegółów wadliwości. (dok. nas.)

### DWA SPOTKANIA ANDRZEJA THEURIET.

Przełkad Małgorzaty H.

(Dokończenie — patrz Nr. 29).

Po ósmiu latach, w sierpniu, podczas wycieczki w Pirenee, zatrzymałem się w Caunteros. Zrana odbyłem długi spacer do jeziora Estorn, położonego na skraju doliny Lutorskiej, wieczorem zaś po kolacji udałem się na „zielone wzgórze” gdzie grała muzyka. Tu zacząłem się przechrzącać, podziwiałem ostatnie blaski słoneczne, rumieniące śnieżne szczyty. Nagle minąłem młodą kobietę w towarzystwie poważniejszej niewiasty, która prawdopodobnie była zarazem panną służącą i panną do towarzystwa. Ponieważ młoda kobieta odznaczała się urodą, oczy moje spoczęły na niej, z upodobaniem, a zdawało mi się, że w tej pięknej postaci odnajduję coś znanego, coś dawniej widzianego. Spojrzałem nasze skrzyżowały się, ona przesłała mi uśmiech. Zaczęłem szukać w mojej pamięci, gdzie mogłem spotkać tę uśmiechniętą kobietę. Minęliśmy się po raz drugi, po raz drugi skrzyżowały się nasze spojrzenia. Tym razem jednak, po chwili wahania, stanęła, a podając mi rękę:

— Czyż jestem istotnie tak zmieniona?...

Nie poznajesz pan dawnej przyjaciółki? Przyjrzałem się jej bliżej,—nie uległa żadnej wątpliwości, miałem przed sobą Sabinę W.... Zawsze tesame ciemne włosy, spływające na ramiona, tensesam profil medalu, tasama martwa cera, tesame czar-no-błękitne, coraz bardziej podniecone oczy. Wyjąknąłem przeproszenie i wyrażłem niezręcznie zdziwienie i radość, któremi przejęło mnie to spotkanie. Co do niej, była uszczęśliwioną a blask jej źrenic mówił to wyraźnie. Wzięła płaszczyk z rąk towarzyski i rzekła do niej:

— Idź do domu Felicyo, pan mnie odprowadzi.

Usiedliśmy, a chociaż mieliśmy wiele do powiedzenia sobie, rozmowa szła ciężko z początku.

— Pani jesteś tu sama?—zapytałem.

— Tak, sama.

Gdy wymawiała te słowa, zdawało mi się, że kłanie podnosi jej pierś.

Spojrzała mi w oczy i rzekła:

— Pan znasz zapewne moje dzieje?

— Ależ pani... przebaknąłem, sądzę...

— Czytam to z pańskiej twarzy... A zatem nie mówny o przykrych rzeczach, o których chciałabym zapomnieć... Zresztą jest to stosunkowo szczęśliwą, ponieważ wolno mi rozporządzać sobą.

Zakaszła lekko.

— Czy pani tu jesteś dla kuracji?—zapytałem.

— Tak, odpowiedziała, leczę się na gardło—a pan?

— O! ja przybyłem jedynie jako gość.

I opisałem jej moje wycieczki do doliny Lutorskiej, malowniczość położenia, cudy jeziora Estorn, tak błękitnego wśród wianka śnieżnych szczytów.

— Pańskie opowiadanie przywodzi mi ślękę do ust; chciałabym poznać to jezioro.

Przechyliła w tył głowę, a zatonąwszy wzrokiem w przejrystym wieczornem niebie:

— Jakże rozkoszne są te błękity, westchnęła, chciałabym je ugrzyć!

Orkiestra zagrała walca.

— Poznajesz go pan? To „Potok.”

Umilkliśmy oboje, zatopieni w wspomnieniach przeszłości. Nagle zakaszła znnowu.

— Obawiam się chłodu dla pani, rzekłem wstając. Przejdźmy się lepiej.

Ona podniosła się również i wsparła na mojem ramieniu. Opuściłszy „zielone wzgórze.” Postępowaliśmy zwolna, przed naszymi oczyma unosiły się gleczery Wig-nemalu, jaśniejące fosforycznym blaskiem, podczas gdy inne góry tonęły już w cieniu. Na zachodzie, między dwoma wierzchołkami, płonął gwiazdka, niby perła złota.

— Jakże cieszę się z naszego spotkania! zawołała. Czy wiesz pan co możemy uczynić? Wynajdź jutro konie i zwiędźmy razem pańskie jezioro Estorn.

Propozycja była pod każdym względem nęcąca. Spędzić cały dzień zdala od świata, sammasam z tą ubóstwianą niegdys Sabina, dziś jeszcze tak uroczy! A jednak zamiast uszczęśliwić mnie, ostudziła mój zapal. Przypomniałem sobie, że Sabina jest znakomitą amazonką, ja zaś skardnym jeźdźcem. Myśl, że wydałbym się smutnie na mojej wynajętej szkapie, prze-

jęła mnie dreszczem; z obawy przed śmieśnością, odpowiedziałem niezdorecznie, że wyjeżdżam nazajutrz do Luz, gdzie czekają mnie.

— Czy tej podróży nie możnaby w żaden sposób odłożyć?— spytała z uśmiechem zaglądając mi w oczy.

— W żadnym sposób! odpowiedziałem.

— Szkoda — mruknęła, gryząc sobie wargi.

Byłem zły na siebie, a tak niezręczny, że zacząłem ją pocieszać.

— O! nie troszcz się pan o mnie — rzekła sucho i sztyderno, nie zbraknie mi nigdy na towarzyszach... ale że pan czynisz, gdyż kto wie kiedy ujrzymy się znnowu? Przyjemności i kwiaty trzeba zrywać niezwłocznie.

Nastąpiło powtórne milczenie, powietrze stawało się chłodniejsze, ona kaszłała.

— Wilgot skądziś pani, — rzekłem, powinnaś się pani przed nią zabezpieczyć.

— Co tam! — odparła, za dwa miesiące pojedą do Mentony, południe mnie wyleczy; nie lubię gdy mówią o moich cierpieniach. Krótko a dobrze, to moje gośćo. Widzisz pan, jestem poganką i postanowiłam sobie użyć wszystkich rozkoszy, których mi jeszcze życie dostarczyć może...

— A jeżeli pani zapadnie poważnie na zdrowiu?

— W takim razie uczynię jak zwierzęta schowam się w jakim kącie, by umrzeć spokojnie.

Stanęliśmy przed bramą hotelu w którym mieszkała; podałem jej rękę i raz jeszcze poprosiłem o przebaczenie.

— Trudno,—rzekła, tak było napisane... Nie mówny o tem.

Uściępnęła szybko moje dłoń.

— Zegnaj pana.

U progu odwróciła się raz jeszcze i powtórzyła:

— Zegnaj.

Ja zaś oddaliłem się zafrasowany, przeklinając moją głupotę.



# Kronika Łódzka.

(-) O nadaniu prawa deputatom handlowym miasta Łodzi] nosić szczególne odznaki, czytany w „Zbiorze praw i rozporządzeń z r. 1884 Nr. 125 poz. 924:

Najjaśniejszy Pan, w dniu 16 listopada 1884 roku na przedstawienie komitetu ministrów pozwolił raczyli: zajmującym posady deputatów handlowych w mieście Łodzi, w czasie wykonywania obowiązków służbowych i w dniach uroczystych nosić szczególne odznaki ustanowione na mocy art. 2,045 Cz. I. T. II. Zb. Pr. wyd. 1876 roku.

(-) Wydział sądu okręgowego Piotrkowskiego do spraw kryminalnych przybył do Łodzi i rozpoczyna kadencję posiedzeń jutro, w poniedziałek, dnia 9 lutego 1885 roku. Posiedzenia odbywać się będą przez dni pięć.

### Sprawy umieszczone na wokedzie:

- Dnia 9 lutego 1885 roku:
- 1) Karolina Schröter z Radziwiłłowa, obwiniona o kradzież;
  - 2) G. Heller z Królów-Woli, obwiniony o podpalenie;
  - 3) Piotr Kacperski z Ostrowa — o kradzież;
  - 4) Józef Matysiak z Rosochy — o kradzież;
  - 5) A. Rosenberg z Rogowa — o kradzież z własnictwem;
  - 6) G. A. Danciger z Rawy — o kradzież;
  - 7) Z. Kopf z Nowego-Miasta — o sprzeniewierzenie;
  - 8) R. Banasik z Bałucha — o podpalenie;
  - 9) N. M. Dubała z powiatu łódzkiego — o fałszywe zeznanie;
  - 10) M. A. Saptun z Warty — o usiłowanie kradzieży;
  - 11) Józef Nogel, Józef Kreczmer, Franciszek Kreczmer i Edward Sperling, zamieszkałi w Łozi — o uszkodzenie ciała;
  - 12) Karol Potyowski z Łasku — o obrazę własnego ojca;
  - 13) Szymon Kasztolan z Widzawa — o uszkodzenie ciała;
  - 14) Ignacy Milczarek z Grabicy — o obrazę własnego ojca.

- Dnia 10 lutego 1885 roku:
- 1) J. A. Piernikarz z Pabianic — o używanie fałszywych wag;
  - 2) G. I. Cwikliński z Łuźmierza — o podpalenie;
  - 3) S. L. D. Guze z Główna — o używanie fałszywych wag;
  - 4) M. A. Pawłowska z Łasku — z tytułu § 1460 kod. kar.;
  - 5) M. I. Rudnik z Mikołajewa — z tytułu § 1460 kod. kar.;
  - 6) K. W. Szyblyski z Łodzi — o dwuzębność;
  - 7) A. Hertz z Strykowa — o używanie fałszywych wag;
  - 8) E. O. Sobieszek z Brzezina — z tytułu § 1460 kod. kar.;
  - 9) M. K. Rudka z Kłopotczyna — z tytułu § 1460 kod. kar.;
  - 10) A. M. Swiercz z Bałucha — z tytułu § 1460 kod. kar.;
  - 11) G. I. Bratstern z Główna — z tytułu § 1460 kod. kar.;
  - 12) Antoni Koliński z Piotrkowa i F. Grzybowski z Czarnocina — o podpalenie;
  - 13) Sender Dessau, Mordko Dynamid i Dawid Hecht, wszyscy z Tusznia — o uszkodzenie ciała.

(-) Dziś drugi występ gościnny Józefa Rychtera w Szekspirowskim „Kupcu weneckim”, w roli Szajpolskiego.

(-) Z teatru polskiego. W piątek przeszedł się przed oczami widzów „Zemsta” Aleksandra Fredry, nestora komedii polskiej — z Józefem Rychterem w roli Cześnika Raptusiewicza. Był to rodzaj przedstawienia uroczystego; artyści miejscowi, ze względu na utwór i na znakomitego gościa, przystąpili do pracy z należytym poszanowaniem i nie brakło do uświetnienia wieczoru — prócz publiczności lożowej, która zmanifestowała się zupełną nieobecnością. Wchodząc do sali teatralnej, dziwnego doznaliśmy uczucia na widok niewielkiej garstki widzów, którzy zaledwie pierwszorzędne krzesła zajęli. Czy rzeczywiście czasy są tak fatalne, interesy tak liche w Łodzi, że tylko pierwsze reprezentacje sztuk nowych zdolne są gromadzić liczniej zastęp publiczności? Uwzględniamy poniekąd niechęć publiki do sztuk powtarzanych, ale nie wtenczas, kiedy zaledwie raz do roku grana jest „Zemsta” i kiedy występuje w niej Rychter, przybyły po raz pierwszy do Łodzi, pełen zaufania w sławę artystyczną swego imienia, dobrze zasłużony i długim szeregiem lat dzielnej pracy popartą! Wolimy raczej sądzić, że na pustki w lożach podczas przedstawienia piątkowego wpłynęły okoliczności przypadkowe, że *casus* podobny był wyjątkowym i niechętny nim zbytecznie obciążać inteligencję łódzką.

Rychter, powitany na wstępie rzęsiem oklaskami, grał Cześnika z owym zacięciem, wiernem tradycji kontuszowców, która znika już zupełnie ze sceny naszej. Rychter jest już jednym z ostatnich, — jednym z ostatnich! i nie zostawia godnego siebie następcy. Wzór to świetny dla artystów młodych, o ile z niego korzystają zechcą i — potrafią. Dykcja wspaniała, czysta, — niema tam ani jednego wyrazu podkreślonego zbyt silnie lub pominiętego niebacznie. Werwa młodzieńcza, pomimo lat sędziwych; twarz rześliwa i wyrazista, a całe traktowanie roli spokojne i szlachetne — oto, co możemy powiedzieć, nie wdając się w szablonowe pochwały, o pierwszym występie artysty tej miary, co Rychter. Inni artyści, według tej dostrajali się do całości. Rzecz cała szła gładko.

(-) Teatr Thalia. We wtorek, dnia 10

lutego, na rzecz towarzystwa pielęgnowania chorych starozakonnych, danym będzie „Mentor”, komedia hr. Fredry (syna). Na zakończenie oddrączonym będzie dziarski mazur w 6 par.

(-) Ulica Widzewska, dzięki swemu położeniu staje się jedną z więcej ożywionych arterii miejskiego ruchu; przez dziwne jednak opuszczenie jestto jedna z najbrudniejszych i najzaniebniejszych ulic naszego miasta. Bruki tu w najwyższym stopniu popuszczone, chodniki wprost niemożebne, a błoto nie wysycha tu nigdy, nawet wtenczas, kiedy w całym mieście sucho. Odznacza się pod tym względem przestrzeń pomiędzy ulicą Cegielińską i Brzezińską.

(-) Odbieramy skargi na niewłaściwe zachowywanie się chłopców cukierniczych wobec gości. Niewymieniając tymczasowo, gdzie i jak — zwracamy uwagę pańów przyncypałów, że chłopcy bywają nieraz rzeczywiście niegrzeczni i należy trzymać ich w ryzach.

(-) Nadesłane. W odpowiedzi na artykuł pomieszczony w Nr. 29 „Łódzkiej Tageblatt” a odnoszący się do pobierania od abonentów przez zarząd telefonów łódzkich całorocznego abonamentu, uważamy za swój obowiązek dać następujące objaśnienie:

Lubo kwity sznurowe towarzystwa, drukowane przed rozpoczęciem całej operacji na wzór warszawskich, zawierają wyrazy, dopuszczające zapłatę abonamentową za pół roku, to okoliczność ta bynajmniej nie wpływa na umowę z abonamentami i na warunki kontraktu między tymi ostatnimi a towarzystwem. Taki rozkład zapłaty odnosić się może do wyjątkowych wypadków, mianowicie do tych, w których abonenci, jak np. banki lub władze rządowe i miejskie, żądając połączenia w ciągu roku, nie mogą przynieść kredytów z jednego roku na drugi.

Dotychczasowy zatem system pobierania abonamentów całorocznych będzie nadal utrzymany, a wyraz „półrocznie” wydrukowany na odwrotnej stronie kwitów towarzystwa będzie z urzędu z takowych wykreślony.

J. Marchwiński.

## KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ś. p. Ursyn Jaxa-Maleszewski, b. sędzia sądu kryminalnego w Warszawie, urodzony w r. 1826, brat znanego malarza Tytusa, zmarł tamże w dniu 3 b. m. Nieboszczyk, obdarzony świetnym dowcipem, pisywał niedgdy do „Gazety Warszawskiej” za czasów Antoniego Lesznowskiego, z którym wiązała go serdeczna przyjaźń. Następnie, mieszkając w Żarach, założył tam czytelnik, a z kolei potem w Płocku zorganizował towarzystwo dobroczynne.

— Znacniejsze wygrane w pierwszym ciągnięciu 1-ej klasy 144-ej loteryi klasycznej padły jak następuje:

Rs. 10,000 na Nr. 1,849 u kol. Dawidsołna w Warszawie; rs. 4,000 na Nr. 12,263 u kol. Szymkiewicza w Kaliszu; rs. 2,000 na nr. 2,980 u kol. Winawera w Warszawie; rs. 1,500 na nr. 20,032 u kol. Kleynowej w Warszawie; rs. 200 na nr. 7,750 u kol. Klambrowskiego w Płońsku

— Szkoła techniczna. Przed kilkunastu laty zgromadzenie kupców warszawskich powzięło zamiar założenia funduszu zgromadzenia szkoły handlowej.

Obecnie, jak donosi „Kur. codz.” reprezentacji wspomnianego zgromadzenia, pod przewodnictwem p. Blocha, rozpatrzywszy projekt ustawy szkoły i wnioskując, iż istnieje już szkoła handlowa, imienia Kronenberga, zadosyć czyni potrzebom chwili, postanowili, iż korzystniejszym daleko byłoby założenie szkoły technicznej, zwłaszcza, że ministerstwo oświecenia opracowuje obecnie normalną ustawę dla szkół dopiero wymienionych.

— Oboszczenie. Doktorowie medycyny, posiadający patenty uniwersytetów zagranicznych, na mocy nowego rozporządzenia ministerium oświecenia będą dopuszczani do egzaminów w uniwersytetach rosyjskich jedynie po przedstawieniu świadectw dojrzałości i zdaniu egzaminu z nauk pomocniczych lekarskich.

— W Odesie dnia 2-go b. m. zmarł nagle założyciel i prezes zarządu banku rolniczego w Charkowie, Mazaraki.

## TELEGRAMY.

Łondyn, 6 lutego. Dzienniki, w artykułach omawiających upadek Chartumu, jednoznacznie oświadczają, iż Anglia nie może się cofnąć.

Domagają się też, aby wysłać znaczniejsze siły, a mianowicie, dla zyskania na czasie, użyc wojsk indyjskich. Radzą, ażeby rada ministrów zostawiła generałowi Wolseley zupełną swobodę działania i prawo rozporządzania siłami i środkami Egiptu.

Wiedeń, 6 lutego. Ostatnie suche mrozy zaszkodziły znacznie zasiewom w Węgrzech. Najwięcej szkody poniosły wskutek tego

komitaty, leżące z prawej strony Dunaju.

Łondyn, 6 lutego. Dla oswobodzenia Gordona wysłane być mają natychmiast garnizony angielskie z posterunków na morzu Śródziemnym, uzupełnione posiłkami z Anglii. Nadto wezwane zostaną do Suakimu wojska indyjskie.

Wiedeń, 6 lutego. Sesa rady państwa trwać będzie do d. 24 marca.

Wiedeń, 6 lutego. W kołach politycznych panuje rozdrażnienie przeciwko Włochom z powodu ich akcyi równoległej z Anglią, która rozrywa przymierze mocarstw centralno-europejskich, zawarte w celu utrzymania pokoju. Przewidują możliwość ostrych konfliktów.

Hanoi 6 lutego. Brière de l'Isle znajdował się we wtorek na odległość jednego marszu od Langsonn, gdzie zjednoczone są główne siły chińczyków.

Łondyn, 6 lutego. Upadek Chartumu zrobił tu wstrząsające wrażenie. Redakcyje gazet oblegane są przez publiczność. Wczorajem zgromadziła się rada ministrów.

Wiedeń, 6 lutego. Protest Wysokiej Porty przeciwko zajęciu portów morza Czerwonego przez Włochy nie został jeszcze doręczony. Poseł turecki zapowiedział go już w drodze poufnej.

Wiedeń, 6 lutego. Ustawa przeciwko socyalistom ma zapewnić większość w radzie państwa.

## OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin 6 lutego. Uspokojenie giełdy było dziś mocne i ożywione. Na giełdzie zbożowej ruch był zmniejszły się, uspokojenie jednak pozostało mocnem, ceny nie uległy znacznym zmianom.

Łondyn 5 lutego. Na wczorajszej aukcyi wulny ceny utrzymały się bez zmiany.

Bradford 5 lutego. Welna pod naciskiem wskutek wiadomości z Chartumu, ceny niezmiennione; prządka welniana i tkaniny bez zmiany.

Petersburg, 5 lutego. Wskazy na Londyn 25 1/2, 11 pożyczka wschodnia 98 3/4, 11 pożyczka wschodnia 98 1/2, 6 1/2 renta złota 164 1/2, 6 1/2 listy zastawne 142 1/2, bank dla handlu zagr. 318, petersburski bank dyskontowy 551, warszawski bank dyskontowy 312 1/2.

Berlin, 6 lutego. Bilety banku rosyjskiego 215.35; 6% listy zastawne 67.40, 4% listy likwidacyjne 69.90, 6% pożyczka wschodnia II em. 65.75, III emisji 65.75, 4% pożyczka z 1880 r. 83.60, 6% listy zastawne rosyjskie 95.50, kapony celne 324.00, 6% pożyczka premiiowa z 1864 r. 146.50, także z 1869 r. 142.10; akcyje banku handlowego 86.25, dyskontowe 84.40, dr. żel. warsz. wiedeń. 223.80; akcyje kredytowe austriackie 518.50 najnowszą pożyczka rosyjska 99.50, 6% renta rosyjska 110.00, dyskonto 4 1/2, prywatne 2 1/2 %.

Łondyn, 6 lutego w południe. Konsola 99 1/2, praktyc 4% konsola 102 1/2, 6% tureckie z 1806 r. 87 1/2, rosyjska poz. z 1873r. 37 1/2, 4% renta złota węg. 80 1/2, górska 67 1/2, banknotowański 13 1/2, lombard 12 1/2, 6% akcyje kanału sueskiego 73 1/2, moeno.

Warszawa, 6 lutego. Targ zbożowy. Pszenica 242 zł, patra i dobra 550—570, biały 610—625, wyborowa 630—640; żyto wybor. 232 zł, 485—510, średnie — 435, wadliwe —; jęczmień 3 i drożdżowy 202 zł, 420—465; owies 142 zł, 315—345, gryka 200 zł, —; rzepak letni —, zimowy 210 zł, —; rzepak rapsi zimowy 210 zł, —; —; groch polny 265 zł, 460—570, cukrowy 260 zł, —; —; fasola 260 zł, —; —; k. za korzec. Kasza jaglana —, jęczmień —; olej rzepakowy —, luty —; kop. za pud. Dwadzieścia pszenicy 300, żyta 220, jęczmień 30, ciecierz 250, grochu polnego 40 korcy.

Warszawa, 6 lutego. Okowiata 78% sakowca kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—90 1/2, 11 urt. skład za wiadro kop. 741—747, za gar. 241—243. Szynki za wiadro kop. 753—759, za garuiec k. jedniek 245—247 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 6 lutego. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w m. 148—175, na lt. — na kw. mj. 166, na mj. cz. 168 1/2, na cz. lp. 171 1/2, na lp. sier. —, na sier. wrz. —, żyto mocno, w m. 140—147, na lt. —, na lt. mr. —, na kw. —, na kw. 146, na mj. cz. 146 1/2, na cz. lp. 149 1/2, na lp. sier. 147 1/2, na wrz. paż. 149 1/2, jęczmień w m. 122—185, owies spokojnie, ale mocno w m. 140—162, na lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 143 1/2, na mj. cz.

4, na cz. lp. 144 1/2, na lp. sier. — Groch warzany 166—210 pastowy 135—146. Ojciec Iniany w m. 48, rzepakowy w m. bez becz, 61. Okowiata w m. bez becz, 48.2.

Szczecin, 6 lutego popoł. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, w m. 152.00—162.00, na kw. mj. 167.50, na mj. cz. 170.00, żyto spokojnie w m. 133.—137, na kw. mj. 143.50, na mj. cz. 144.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na lt. 50.00, na kw. mj. 51.00. Spirytus ospale, w m. 42.20, na lt. 42.20, na kw. mj. 43.80, na cz. lp. 45.10. (Olej skłany w m. 7.90.

Łondyn 5 lutego: Cukier Hawana Nr. 12 nominalnie 13, cukier burakowy 11 1/2, mościej. Na wybrzeżu ośiarowano 4 ładunki pszenicy; pogoda piękna.

Głazów, 6 lutego. Sarowiec. Mixed numbers warzanta 41 sz. 3 1/2 p.

Liverpool 5 lutego. Sprawozdanie pocztowe. Przepuszczalny obiórt 10,000 bel, stałe. Dzienny dowóz 13,000 bel.

Liverpool, 6 lutego. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyi i wywóz 1,000 bel stałe Middling amerykańska na lt. mr. 5 1/4, na mr. kw. 6, na kw. mj. 6 1/4, na mj. cz. 6 1/4, na lp. sier. 6 1/4, na sier. wrz. 6 1/4 p.

New-York, 5 lutego, wczorajem. Bawelna 11 1/4, w N. Orleansie 10 1/4. Olej skłany rafinowany 70 1/2, Abel Test 7 1/4, w Filadelfii 7 1/4, Sarowcy olej skłany 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 69 1/2 c. Mąka 3 d. 25 c. Czerwoną pszenicą ozima w m. — d. 91 1/2 c., na lt. 50 1/2, na mr. 91 c., na kw. 92 1/2 c. Kukurydza (nowa) 51 1/2 c. Cukier (fair refining Muscovades) 4.5 c. Kawa (fair Rio) 3.50. Ciepł. (Włosek) 7.60. Stomina 7 1/2. Fracht zbożowy 14.

## TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 6	Z dnia 7
Zgłoszone z końcem giełdy.		
Na weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46 42 1/2	46.55
„ Londyn „ I. L.	9.42	9.46
„ Paryż „ 100 fr.	37.55	37.55
„ Wiedeń „ 100 fl.	77.10	77.15
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	89.—	89.—
Ros. Poż. Wschodnia	98.25	98.25
Włoz. Zagr. Ziem. z 63 r. Lit. A.	99.40	99.80
„ „ „ „ male	99.40	99.80
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	95.50	95.50
„ „ „ „ II	94.15	94.15
„ „ „ „ III	93.—	93.—
„ „ „ „ IV	92.80	93.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	87.75	87.75
„ „ „ „ II	86.75	86.75
„ „ „ „ III	85.—	85.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	215.35	215.50
„ „ „ „ na dost.	215.25	215.—
Weksle na Warszawę kr.	214.60	215.—
„ Petersburg kr.	214.10	214.30
„ „ „ „ dl.	212.20	212.40
„ Londyn kr.	20.48 1/2	20.49 1/2
„ „ „ „ dl.	20.33	20.33 1/2
„ Wiedeń kr.	165.60	165.50
Dyskonto prywatne	2 1/2	2 1/2
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	24 1/2	24 1/2
Dyskonto 4%		

## TARGI ŁÓDZKIE

Piątek 6 lutego 1885 roku.

Targ zbożowy. Sprzedano dziś:

Pasienicy:	Z y t a:
60 kor. po 6.75 rs.	100 kor. po 4.80 rs.
25 „ 6.45 „	50 „ 5.00 „
100 „ 6.10 „	60 „ 4.75 „
100 „ 6.20 „	100 „ 4.70 „
100 „ 6.10 „	
30 „ 6.40 „	100 kor. po 3.15 rs.
50 „ 3.00 „	100 „ 5.35 „
100 „ 5.70 „	100 „ 3.00 „
	50 „ 3.10 „
	50 „ 3.50 „
50 „ 4.96 „	75 „ 3.07 „
50 „ 5.00 „	
25 „ 4.85 „	Jęczmień:
	100 kor. po 4.25 rs.
	50 „ 4.50 „
15 kor. po 6.40 rs.	75 „ 4.40 „
10 „ 6.30 „	100 „ 4.35 „
25 „ 6.10 „	100 „ 4.25 „

## LISTA PRZYJĘTYCH.

Hotel Polski kp. Michał z Warszawy, kp. Bach z Warszawy, pułkownik Wasiliewicz Protopopow z Wielunia, książe generał Denzler z Kalisza, Friedmann z Hamburga, inspektor Reslar z Warszawy, Barski z Berlina, Klaczkin z Tomaszowa.

Hotel Manneufeld: L. Hochmann z Tomaszowa, M. Topelitz kp. z Gdanskia, Piasch fabryk. z Tomaszowa, A. Zimerman kp. Psosta, O. Hofinger kp. z Darmstadt, Landau z Warszawy, C. Wejrbusch z żoną z Hannovera, roa Bilow z żoną Meiningen.

— Do dzisiejszego N-ru „Dziennika” dołączą się dla prenumeratorów zamieszkujących Cennik składu i hodowli „Ogrodnika Polskiego.”

## RUCH TYGODNIOWY

NA TUTEJSZYM STACYI TOWAROWEJ

od dnia 26 do 31 stycznia 1885 r.

Przybyło:

B. Materiały i wyroby	z komun. z Cesarz. krajowej stwa	z Zagranicy krajowej stwa	Odeszło:
	p u d ó w	kg r.	z komun. z Cesarz. krajowej stwa
			p u d ó w
			kg r.
Bawelna	46	860080	
Wetna	896	35920	
Odpadki bawelniane i wełniane	737	30	10920
Przędza bawelniana	811	420	
Przędza wełniana	1168	21513	
Tkaniny bawelniane i wełniane	1765	3975	20831
Przetwory chemiczne i farby	2355	96	114870
Papier	765		
Zelazo surowe			
„ kute, odlew i t. p.	863		7000
Węgie kamienne i koks		koroy	57917
Drzewo opałowe	14640		17885
„ budowlane	7943		
Wapno i cement	2453		20560
Gips			
Cegła			10000
Asfalt, smoła i tektura smolowocwa			
Semsty i masa drzewna	1425	82	
Skóry	166		
Konopie	14		
Torf			
Szyny			
Kości palone			



# TEATR VICTORIA.

pod dyrekcją

## JÓZEFA TEXLA.

W niedzielę dnia 8 lutego 1885 r.

Gościnnie występ pana

### Józefa Rychtera

## Kupiec Wenecki

Dramat w 5-ciu aktach w 7-miu obrazach W. Szekspira, przekład Józefa Paszkowskiego.

Osoba w średnim wieku dobrze wychowana polka z Poznańskiego poszukuje miejsca od 1-go kwietnia, do wyprawy pani domu, zupełnego zarządcy lub do towarzyszenia lub też do dzieci. Wiadomość w redakcyi. 1223-3-1

## DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE,

składające się z sześciu pokoi, przedpokojem i kuchnią, z górą i dwiema piwnicami, na I-em piętrze w domu pp. D. Dobranickiego & Co., od frontu ul. Cegielnianej Nr. 1405. Blizsza wiadomość w składzie Scheiblera lub w Redakcyi.

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną publiczność m. Łodzi i okolicy, iż przeniosłem swój zakład tapicerski i skład mebli wyscielanych

do domu W-go J. Weidemeiera przy ulicy Wschodniej N. 1411 i polecam się nadal względem szanownej publiczności.

Z uszanowaniem  
**Emil Joseph.**  
1204-8-1

# TEATR THALIA

pod dyrekcją

## JÓZEFA TEXLA.

We wtorek dnia 10 lutego 1885 r.

NA DOCHÓD

Towarzystwa pielęgnowania chorych izraelitów

## MENTOR

Komedia w 3-eh aktach hr. Aleksandra Fredry.

Na zakończenie  
**MAZUR w 6 par.**

## OŻENEK.

Mężczyzna, kawaler, lat 38, posiadający stopień uniwersytecki, właściciel fabryki wartującej rs. 40,000, niespełny, mówiący kilku językami, poszukuje tą drogą towarzyski życia. Osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje, zechcą pełne zafiancowania, nadesłać bliźsze o sobie informacje z dołączeniem fotografii i wyszczególnieniem materyalnych swoich stosunków pod lit. F. Z. M. 40. do Rady Guzowskiej st. d. z. w. w. poście restante. Bezwarunkowo wy dyskrecyę przyrzeka się.  
1226-3-1

W dniu 4 lutego w drodze z dworca kolei żelaznej

ZGUBIONO PORTEFEUILLE z różnemi dokumentami i weksłami dla postronnych osób żadnej wartości nie mającemi. Easzkawy znalazca zechce się zgłosić do podrabina Segala. 2229-2-1

## PONCZOCHY I SKARPEKI

bez szwu i nadrabiane, przyjmują do roboty

### R. Bogacka,

ulica Zawadzka Nr. 443, trzecie piętro.

## MIESZKANIE

składające się z 10 do 12 pokoi, wraz ze sklepem frontowym, suterynami i poddaszem, zajmowane dotychczas przez pana Mateusza A. Laska w prawej oficynie domu N. 530 przy ul. Piotrkowskiej, jest od 1-go kwietnia r. b. do wynajęcia.  
1180-3-1

Złoty medal na wystawie w Buenos Ayres 1882 r.

## EKSTRAKT MIĘSNY W PLYNIE CIBILS

dający w jednej chwili wyborynrosół, do nabycia w znaczniejszych handlach kolonialnych i spożywczych, po rs. 1 za flakon

SKŁAD GŁÓWNY

u T. D. LAPINSKIEGO

w Warszawie, Włodzimierska 4.

## ZAKŁAD FRYZYERSKI

Stanisława Janickiego

przy ulicy Piotrkowskiej N. 254 dom Rozena, w prawej oficynie, przyjmuje zamówienia

## CZESANIA DAM

w wszelkie roboty wchodzące w zakres fryzjerstwa, po cenach przystępnych.

## PAPIEROSY ZWIJANE

# NANA

z najlepszego tureckiego tytoniu poleca fabryka tabacznicza „UNION“

100 szt. 1 rb., 10 szt. 10 kop., 5 szt. 5 kop. Nabywać można we wszystkich składach tabacznich.  
1198-10-1

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wstęhubego. 304-39

## GŁÓWNA AGENTURE

naszych produktów na Królestwo Polskie i najbliższe pograniczne prowincje Państwa Rosyjskiego, powierzyliśmy z dniem dzisiejszym

panu **MICHAŁOWI LANDE** w WARSZAWIE

i że tenże jedynie dla powyższych miejscowości upoważnionym jest do przyjmowania zamówień na nasz rachunek.

Stassfurt, dnia 26 stycznia 1885 roku.

## SYNDYKAT SPRZEDAŻY FABRYKATU CHLORKALI.

(Verkaufs Syndicat der Chlorkalium-Fabriken).

Powołując się na powyższe zawiadomienie, donoszę niniejszem szanownym panom obywatelom ziemskim, fabrykantom i kupcom w powyżej wymienionych miejscowościach zamieszkałym, że zamówienia na fabrykaty Chlorkali stassfurtkich połączonych zakładów przyjmuję i na żądanie cenami i warunkami służyć mogę.

## MICHAŁ LANDE

Warszawa, Senatorska Nr. 18.

Subagenci zechcą się zgłaszać do mnie.

1217-8-1

## ZARZĄD TOWARZYSTWA

drogi żelaznej

## iwangrodzko-dąbrowskiej

ma zaszczyt zawiadomić, że z dniem 25 stycznia (6 lutego) r. b. wprowadzonym zostaje w wykonanie dodatek I. do taryfy miejscowej pomienionej drogi, zawierający opłaty przewozowe na przestrzeni galezi łączących w Iwangrodzie, Kolużkach i Dąbrowie oraz taryfy specjalne, przeważnie obniżone na przewóz: 1) zboża, 2) soli zwyczajnej, 3) olejów mineralnych w cysternach, 4) budulec, 5) towarów leśnych, 6) kartofli i buraków, 7) alabastru, cegły i marmuru i 8) piwa w wagonach interesatów. Egzemplarze dodatku są do nabycia w zarządzie towarzystwa w Warszawie w dyrekcji drogi w Radomiu, oraz na wszystkich główniejszych stacjach. W Warszawie, dnia d. 24 stycznia (5 lutego) 1885 r.

Potrzebna jest panna **POLKA** z wyższym patentem, poszukującej języki: rosyjski i niemiecki, — od 1-go kwietnia. **M. Pinkus** Ul. Cegielniana, dom Schloberga. 1223-1-1

## GIEŁDA WARSZAWSKA d. 6 lutego.

Wskazanie		ZA		Dyskonto		Z końcem giełdy		Dopelniono transzaksyę	
						żądano	chciano płacić		
Berlin	(155 1/2)	dl. ter.	2 d	100 nr.	4	46 52 1/2	46 42 1/2	46 47 1/2	
inne niem. miasta bank.	(154 1/2)	kr. ter.	2 d	100 nr.	4	46 42 1/2		46 30 32 1/2	40
London	"	kr. ter.	2 d	100 nr.	4			46 25 22 1/2	
Paryz.	"	dl. ter.	3 m.	100 nr.	4				
Wiedeń	(128 1/2)	kr. ter.	3 d.	100 nr.	4	9 42			
Petersburg	"	dl. ter.	2 d.	100 nr.	6			37 45 42 1/2	
								76 90 70	

Papiery państw.		Dopelniono transz.		Z końcem giełdy		Akcyje.		Dopelniono transz.	
(za 100 rs.)	Stopy proc.			żąd. i chc. p.		(za 100 rs.)	Stopy proc.		
Oblig. Skar. Kr. Pol. duże	4	98 85 95	89			Akcyje D. Z. War. W. 100 r.	4		
Listy Likw. Kr. Pol. duże	4		88 80			" " W. Byd. 500 r.	4		
Ros. Pol. Ws. I em. 1000 r.	5	97 60 75	98 25			" " Teres. 1000 r.	5		
" " " " " 500 r.	5	97 60 75	98 25			" " 100 r.	5		
" " " " " 1000 r.	5	97 60 75	98 25			" " Fabr. Łódzkiej			
" " " " " 100 r.	5	97 60 75	98 25			" " Nadwiślańskiej			
" " " " " 1000 r.	5	97 60 75	98 25			" " Banku Handlowego w Warszawie 250 r.			
" " " " " 100 r.	5	97 60 75	98 25			" " War. Ban. Dys. 250 r.			
Ros. Pol. Ws. kr. 1864 I em.	5					" " Ban. H. w Łodzi 250 r.			
Listy Ban. Pań. Ros. I em.	5					" " War. Tow. Ub. od ognia z wpl. rs. 125 250 r.			
" " " " " II "	5					" " War. Tow. F. Cukra 500 r.			
" " " " " III "	5					" " Cukr. Dobrzeł. 500 r.			
" " " " " IV "	5					" " Józefów 250 r.			
Listy Zastawne (za 100 r.)						" " Czerak 250 r.			
" " sr. 1869 S. I lit. A.	5	99 40				" " Heronów 250 r.			
" " " " " II lit. B.	5	99 40				" " Zyszkowic 250 r.			
" " " " " III lit. B.	5	99 40				" " Leonów 250 r.			
" " " " " IV lit. A.	5	99 40				" " Częstocice 250 r.			
" " " " " V lit. A.	5	99 40				" " T. W. F. Stali 1000 r.			
" " " " " VI lit. B.	5	99 40				" " Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.			
" " " " " VII lit. B.	5	99 40				" " Tow. Zakł. Metal. B. Hankow w War. 1000 r.			
" " " " " VIII lit. A.	5	99 40				" " Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.			
" " " " " IX lit. B.	5	97				" " Tow. War. Fab. Mach. Narz. Kol. i Odł. 100 r.			
" " " " " X lit. B.	5	97				" " Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.			
" " " " " XI lit. B.	5	97				" " Tow. Zakł. Pr. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.			
" " " " " XII lit. B.	5	97				" " Tow. Las. i Ładni 100 r. i Garb. Temier i Sawadaj			
" " " " " XIII lit. B.	5	97							
" " " " " XIV lit. B.	5	97							
" " " " " XV lit. B.	5	97							
" " " " " XVI lit. B.	5	97							
" " " " " XVII lit. B.	5	97							
" " " " " XVIII lit. B.	5	97							
" " " " " XIX lit. B.	5	97							
" " " " " XX lit. B.	5	97							
" " " " " XXI lit. B.	5	97							
" " " " " XXII lit. B.	5	97							
" " " " " XXIII lit. B.	5	97							
" " " " " XXIV lit. B.	5	97							
" " " " " XXV lit. B.	5	97							
" " " " " XXVI lit. B.	5	97							
" " " " " XXVII lit. B.	5	97							
" " " " " XXVIII lit. B.	5	97							
" " " " " XXIX lit. B.	5	97							
" " " " " XXX lit. B.	5	97							
" " " " " XXXI lit. B.	5	97							
" " " " " XXXII lit. B.	5	97							
" " " " " XXXIII lit. B.	5	97							
" " " " " XXXIV lit. B.	5	97							
" " " " " XXXV lit. B.	5	97							
" " " " " XXXVI lit. B.	5	97							
" " " " " XXXVII lit. B.	5	97							
" " " " " XXXVIII lit. B.	5	97							
" " " " " XXXIX lit. B.	5	97							
" " " " " XL lit. B.	5	97							
" " " " " XLI lit. B.	5	97							
" " " " " XLII lit. B.	5	97							
" " " " " XLIII lit. B.	5	97							
" " " " " XLIV lit. B.	5	97							
" " " " " XLV lit. B.	5	97							
" " " " " XLVI lit. B.	5	97							
" " " " " XLVII lit. B.	5	97							
" " " " " XLVIII lit. B.	5	97							
" " " " " XLIX lit. B.	5	97							
" " " " " L lit. B.	5	97							

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

z Łodzi		godziny i minuty			
odchodzi:	5 35	7 25	1 5	5 40	
przychodzą	6 35	8 25	2 5	6 40	
do Łodzi	10 10	4 5	8 25	11 20	
przychodzą:	10 10	4 5	8 25	11 20	
odchodzi:	9 10	8 5	7 25	10 20	
z Kołuszek	7 50	1 25		8 58	
" Skiernewic	6 50	11 10		8 50	
" Warszawa	3 15	1 16	5 50		
" Piotrkowa	15 45	7 50	1 15		
" Granicy	10 40	7 50	1 15		
" Sosnowca	10 15	7 55			
" Krakowa					
" Łowosza					
" Wiednia					
" Wrocławia					
" Kutna	4 45	11 29		6 18	
" Aleksandrowa		9 20		8 30	
" Berlina		11 15		9 30	
" Brzesko-litewsk.				6 53	
" Moskwy				7 40	
" Petersburga	5 40	9 30		8 12	
" Mławy				6 43	
" Lublina				8 15	
" Kijowa				8 38	

Poczty przychodzące do Łodzi.		Poczty odchodzące z Łodzi.	
rodzaj ekspedycji	godziny i minuty	rodzaj ekspedycji	godziny i minuty
na następujące trakty	12 40	z Łodzi	12 40
do Łodzi	12 40	do Łodzi	12 40
trakty kaliskie	11 11	trakty kaliskie	11 11
tr. kutnowski	11 11	tr. kutnowski	11 11
tr. brzesko-litewski	11 11	tr. brzesko-litewski	11 11
tr. łomżyński	11 11	tr. łomżyński	11 11
tr. aleksandrowski	11 11	tr. aleksandrowski	11 11
tr. łuskiński	11 11	tr. łuskiński	11 11